

Andrzej Manasterski, Obywatelska, nr 273, 17-30.06.2022



Dlaczego Hannah Arendt nie była specjalnie kochana przez Żydów? Jakże kochać kogoś, kto stara się być uczciwy w osądach i wbrew własnym pobratymcom, pisze o czymś, co owi pobratymcy chcieliby przemilczeć?

Relacjonując proces Adolfa Eichmanna, Arendt w książce „Eichmann w Jerozolimie” odniosła się do wypowiedzi podsądnego o planach założenia na terenie Generalnego Gubernatorstwa autonomicznego obszaru zasiedlonego przez Żydów. Zaczątkiem miało być wybudowanie w okolicach Niska nad Sanem obozu przejściowego. Rozwijając ten wątek, Arendt podaje, że po zakończeniu walk w Polsce, jesienią 1939 roku, Eichmann wraz z gen. Franzem Stahleckerem: Udali się do okręgu radomskiego, nad rzeką San, niedaleko granicy rosyjskiej, gdzie ujrzeli rozległy obszar, wsie, place targowe, miasteczka i powiedzieli sobie: tego nam właśnie potrzeba, czemu nie miałyby się przesiedlić dla odmiany Polaków, skoro wszędzie przesiedla się ludzi. Byłoby to rozwiązanie kwestii żydowskiej - Żydzi znaleźliby twardy grunt pod stopami - w każdym razie na pewien czas.

Eichmann jeszcze przed wojną, w latach 30. zajmował się kwestią przesiedlenia Żydów z Niemiec do Azji Mniejszej. W tym celu w 1937 roku udał się do Palestyny, by tam zbadać możliwości założenia osad dla Żydów i przesiedlić ich z Niemiec. W ten sposób teren III Rzeszy stałby się „wolny” i „czysty” pod względem rasowym. Wyjazd Eichmanna jednak zakończył się niepowodzeniem. Władze brytyjskie, pełniące mandat na terenie Palestyny, nie chciały przyjmować w takim zakresie nowych osadników, o jakie zabiegali Niemcy. Z tego powodu Eichmann rozpoczął poszukiwania możliwości na innych terenach. Równocześnie podjął negocjacje z przedstawicielami organizacji żydowskich w Niemczech oraz przyłączonej do III Rzeszy Austrii, informując ich o konieczności współpracy gmin żydowskich w zakresie planowanej akcji przesiedleńczej. Projekt Eichmanna spotkał się z akceptacją syjonistycznych środowisk żydowskich, które także dążyły do założenia własnej państwowości w Palestynie. Warto w tym miejscu wspomnieć, że środowiska syjonistyczne w całej Europie od XIX wieku głosiły akcję powrotu do Palestyny. Naciski tych środowisk na Brytyjczyków spowodowały, że w

„Żydowski rezerwat” na polskiej ziemi

Wpisany przez Cwi Mikulicki - Hajfa, Izrael
Czwartek, 29 Wrzesień 2022 00:00 -

Deklaracji Balfoura, z 1917 roku, przyznania prawo Żydom możliwość tworzenia osad w Palestynie. Niemcy w latach 30. odwoływali się do tej deklaracji, licząc na rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Władze w Berlinie utworzyły Centralny Urząd ds. Przesiedlenia Żydów, na którego czele stał Reinhard Heydrich.

Inaczej projekt został przyjęty przez Żydów już zasymilowanych, którzy od kilku pokoleń mieszkali w Niemczech. Tu mieli swoją pracę, stanowiska w hierarchii społecznej i zawodowej, prowadzili życie towarzyskie. Czuli się bardziej Niemcami niż Żydami. Dlatego nie chcieli zmieniać swego miejsca pobytu. Niektórzy z nich pod wpływem zmian, jakie powstały po dojściu Hitlera do władzy, starali się przeczekać złe czasy. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że od momentu wprowadzenia przez III Rzeszę rasistowskich ustaw norymberskich w 1935 roku, Żydzi w Niemczech nie mogli liczyć na proces asymilacji w takim zakresie, jak to było możliwe do tej pory. Dla środowisk syjonistycznych w Niemczech był to argument, by nie czekać i pospieszyć się z wyjazdem. Niemieckie urzędnicze miały pomagać przy wyrobieniu odpowiednich dokumentów. Mankamentem pozostawały kwestie majątkowe. Otóż Niemcy zawarli z żydowską agencją w Palestynie umowę, że Żydzi wyjeżdżający do Palestyny będą mogli wymieniać pieniądze ulokowane w bankach na ekwiwalent niemieckich towarów zakupionych w Niemczech. Ustalony przelicznik był korzystny dla państwa, przesiedleńcy tracili ok 50 procent swego majątku. W związku z niemiecką polityką wymierzona przeciwko Żydom, amerykańscy Żydzi rozpoczęli bojkot niemieckich towarów. Tym samym Żydzi nie mogli odzyskać zainwestowanego wkładu, a więc jeszcze bardziej tracili na całej operacji. To także wpłynęło na ograniczenie akcji przesiedleńczej.



Po niepowodzeniu akcji Eichmanna, rząd niemiecki szukał innego miejsca poza terenem III Rzeszy, które mogło zostać zasiedlone. Brano pod uwagę m.in. Gujanę i Madagaskar. Gloryfikowane obecnie przez niektóre środowiska ugrupowanie spiskowe przeciwko Hitlerowi, także nie było odosobnione w podobnych pomysłach - oto jeden z uczestników spisku, ówczesny burmistrz Lipska postulował pod koniec lat 30., by Żydów przenieść do jednego z państw w Ameryce Południowej lub Kanady. Do momentu wybuchu wojny z Niemcami do

Palestyny wyjechało ok. 20 tys. Żydów. Mogło wyjechać więcej, ale władze brytyjskie utrudniały ten proces i na wszelkie możliwe sposoby ograniczały napływ kolejnych osób. Po wybuchu wojny w 1939 roku możliwości wyjazdu spadły właściwie do zera. Dlatego rząd niemiecki podjął się szukania nowej koncepcji, polegającej na znalezieniu miejsca na terenach okupowanych. We wrześniu 1939 roku Eichmann podjął rozmowy z przedstawicielami środowisk żydowskich ziem włączonych do Rzeszy na temat możliwości utworzenia autonomicznego okręgu na Lubelszczyźnie, tzw. Lublinland. W czasie procesu zeznawał, że takie rozwiązanie akceptowały pewne ruchy wśród same go narodu żydowskiego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w 1914 roku pojawiła się koncepcja utworzenia na ziemiach polskich i przy pomocy niemieckich władz okupacyjnych tzw. Judeo-Polonii, obejmujący tereny zaboru rosyjskiego. Żydzi na tym obszarze mieliby być narodem dominującym względem pozostałych, tzn. Polaków i Ukraińców. Jednak niemieckie władze okupacyjne. miały inne plany i koncepcja Judeo-Polonii nie doszła do skutku. Eichmann od samego początku okupacji ziem polskich rzucił się w wir pracy nad swoją koncepcją. Jej pierwszym etapem miały być obozy przejściowe. To tłumaczy jego wyjazdy w teren, by na miejscu poznać ich specyfikę i możliwość wykorzystania. Eichmann w trakcie realizacji planów napotkał na opór ze strony Generalnego Gubernatora, Hansa Franka. Ten był przekonany, zresztą słusznie, że realizacja projektu ograniczy jego pozycję w GG. Eichmann podobno nawet nie ukrywał, że chętnie zastąpiłby Franka. Dlatego gubernator doprowadzony do pasji, wydał rozkaz, aby Eichmanna aresztować, gdyby ten ponownie przekroczył granicę GG. Interwencja Franka w Berlinie spowodowała, że Główny Urząd Bezpieczeństwa rzeszy (RSHA) nakazał wstrzymać realizację projektu już 20 października 1939 roku. Jak na ironię, dwa dni wcześniej z Ostrawy wyruszył transport ponad 900 Żydów, głównie murarzy i dekarzy, którzy mieli rozpocząć prace przy budowie osady. Z zachowanych materiałów dotyczących budowy obozu w Zarzeczu na terenie powiatu lubelskiego wynika, że Żydzi mieli zbudować w „obozie przejściowym” (Durchgangslager) drewniane baraki dla przesiedleńców oraz budynek murowany dla wartowników. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że miejscowość Nisko było punktem dojazdu transportu koleją, natomiast osady planowano budować w odległości ok. 20 km od Niska. Tak podawał m.in. szwajcarski dziennik „National Zeitung” z 7 października 1939 roku. Wbrew ogólnym sądom, kwestia budowy żydowskiego autonomicznego obszaru na terenie GG nie była tajemnicą. Pisała o tym prasa w całej Europie i w USA. Wspomniany obszar nazywano miastem Eichmanna, miastem baraków, Judeo- Utopią itp. W Zarzeczu miał powstać obóz przejściowy, natomiast w dalszej perspektywie Żydzi mieli zostać przeniesieni do docelowych osad znajdujących się w dystrykcie lubelskim, tzw. Lublinlandu. Tu miano osadzić ok. 5 mln Żydów przesiedlonych z całej Europy. Projekt od samego początku napotykał trudności. Wojna utrudniała Niemcom jego realizację. Dodatkowo rywalizacja pomiędzy Eichmannem i Frankiem nie ułatwiała skuteczności przedsięwzięcia i od połowy 1940 r. mocno ograniczono przesiedlenia. Eichmann powrócił do koncepcji wysyłania Żydów na Madagaskar. W pierwszej kolejności miało to dotyczyć Żydów osiedlonych już w Lublinlandzie. Jednak i ta koncepcja była trudna do zrealizowania w czasie trwania działań wojennych. Zdecydowany zwrot polityki niemieckiej wobec ludności żydowskiej nastąpił po ataku na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 roku. Niemiecka polityka widziała zagrożenia głównie ze strony komunistów sowieckich, którzy mieli żydowskie korzenie. Dało to pretekst Niemcom, by na konferencji w Wannsee w styczniu 1942 roku podjąć decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, co wiązało się z zagładą Żydów. Żydzi przesiedleni do Lublinlandu trafili do getta w Lublinie. Po poleceniu z Berlina, z rozkazu dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego Odilo Globocnika, nastąpiła jego likwidacja, co stało się w marcu 1942 roku. Znacznie wcześniej, bo już w połowie

„Żydowski rezerwat” na polskiej ziemi

Wpisany przez Cwi Mikulicki - Hajfa, Izrael
Czwartek, 29 Wrzesień 2022 00:00 -

czerwca 1940 roku został zlikwidowany przejściowy obóz w Zarzeczu. Z tym, że przebywających tam Żydów przewieziono do Ostrawy. Tym samym powrócili oni do miejsca swego stałego pobytu. Pozostawiony w Zarzeczu budynek został zajęty przez niemiecką straż graniczną.

Po II wojnie światowej badacze dosyć niechętnie podejmowali temat budowy żydowskiego państwa pod protektorem Niemiec na ziemiach polskich. Poprawność polityczna nakazywała, by pomijać tego typu inicjatywy, które miały być stworzone przy współpracy z żydowskimi środowiskami. Temat podjęty w książce Arendt spotkał się z nieprzychylnymi opiniami środowisk żydowskich na całym świecie. Autorce nie szczędzono słów zajadłej krytyki.

Słowa Eichmanna wykorzystane przez Arendt traktowano jako brednie hitlerowca, który chce ratować własną skórę.

Opracował: Cwi Mikulicki - Hajfa, Izrael